

JÓZEF HERBUT

## Z SYNTAKTYCZNEJ PROBLEMATYKI JĘZYKA RELIGIJNEGO

1. Język religijny /skrótowo: JR/ można charakteryzować /definiować/ na rozmaite sposoby. Wymieńmy najczęściej stosowane: a/ opisuje się najpierw religijne akty, postawy, zachowania itp., następnie stwierdza się, że JR to język używany w związku z tymi właśnie czynnikami; b/ wskazuje się dziedzinę odniesienia JR; c/ wskazuje się podstawę akceptacji zdań i norm postępowania zawartych w tym języku; d/ podaje się reguły pozwalające wyszukiwać wypowiedzi religijne. Te reguły mogą mieć charakter wyłącznie syntaktyczny, tzn. opisywać jedynie formę wyrażen religijnych lub ich związki strukturalne, jak np. reguła głosząca, że religijnymi są wszystkie wypowiedzi zawarte w księgach o określonych tytułach; e/ wlicza się pewne słowa uznane za kluczowe i stwierdza, iż religijnymi są wypowiedzi zawierające te słowa lub pozostające z nimi w jakichś relacjach. Wskazane sposoby określania JR uwidaczniają zarazem różne aspekty tegoż języka, podpadające pod zakres badań odpowiednich dyscyplin naukowych.

W niniejszym artykule chcemy zająć się pewnym zagadnieniem syntaktycznym JR, zasygnalizowanym w sposobie jego definiowania /e/. Chodzi mianowicie o syntaktyczny status słowa "Bóg" /i jego odpowiedników w innych językach/. Teoretycznie każdy język może być rozpatrywany wyłącznie pod względem struktury /formy/ jego wyrażen, ale faktycznie postępuje się tak tylko w przypadku budowy aksjomatycznych systemów sformalizowanych. Kiedy uprawia się logikę języka naturalnego bądź też języka jednej z nauk realnych, przy dociekaniach syntaktycznych trzeba odwoływać się do pewnych pojęć semantycznych lub pragmatycznych, choć nie muszą być one ściśle definiowane; wystarczy ich intuicyjne rozumienie. I jeszcze jedno wyjaśnienie wprowadzające. Mówiąc o JR będziemy mieli na uwadze język religii chrześcijańskiej, i to zacieśniony do tej jego części, która

składa się z wypowiedzi opisowych, czyli zdań w sensie logicznym. Pewne ogólne twierdzenia wiążące chrześcijański JR są ważne dla języków wszystkich religii, ale kwestia tej ważności nie będzie tu dyskutowana.

2. JR, rozpatrywany z perspektywy gramatycznej, składa się z takich samych rodzajów wyrażeń jak język świecki /nazwa "język świecki" obejmuje tu język potoczny oraz języki poszczególnych nauk/: z rzeczowników, zaimeków, przymiotników itd. Podobnie ma się sprawa, kiedy stosujemy syntaktyczne kategorie wyrażeń podawane w logicznej semiotyce: słowniki obu języków dają się podzielić na argumenty i funktory rozmaitych odmian. /Przypomnijmy określenia: funktor to wyrażenie determinujące bliżej wyrażenie lub wyrażenia; argument funktora to wyrażenie determinowane przez ten funktor/. Funktory JR nie wykazują żadnych syntaktycznych osobliwości.

Dodajmy marginesowo, że inaczej ma się rzecz, kiedy bierze się pod uwagę znaczenia wyrażeń z kategorii funktorów. Np. funktor zdaniotwórczy "[...]stworzył świat", przy swoim rdzennym znaczeniu, może być połączony tylko z argumentem "Bóg". Jeśli wstawi się inne argumenty nazwowe: przypadek, człowiek itd. - w miejsce wyznaczone kropkami, funktor zyskuje wyraźnie przenośny sens<sup>1</sup>. Podobnie wygląda sprawa, jeśli się bierze pod uwagę znaczenia licznych słów JR z kategorii argumentów nazwowych /np. zbawienie, łaska, grzech/. Użyte w kontekstach świeckich, tracą swe właściwe znaczenie. Takie fakty językowe zdają się potwierdzać opinię głoszącą, iż niektóre słowa naszego języka mają genezę religijną.

Ze zbioru wyrażeń JR pełniących rolę argumentów nazwowych jedno jawnie wysuwa się na naczelne miejsce, mianowicie słowo "Bóg". Wiele wypowiedzi JR zawiera to słowo /lub jego synonimy/ formalnie, wiele innych pozostaje z nim w strukturalnych związkach pośrednich, można powiedzieć: zawiera je wirtualnie. Spotyka się nawet pogląd, że wszystkie wypowiedzi JR odnoszą się w jakiś sposób do Boga, czyli orzekają o Nim pewną własność lub relację<sup>2</sup>. Na płaszczyźnie syntaktycznej znaczy to: wszystkie zdania JR pozostają co najmniej w pośrednich związkach strukturalnych ze słowem "Bóg". Otóż wydaje się, że w tym poglądzie ukryta jest regulująca definicja pojęcia JR. Owo pojęcie nie posiada bowiem dotąd - podobnie jak pojęcia innych odmian języka naturalnego - ostro zarysowanego zakresu, tzn. są takie wypowiedzi, co do których nie da się orzec, czy są one czy nie są wypowiedziami religijnymi. Przykłady nietrudno wyszukać w

tekstach Biblii. Niezależnie jednak od tego, czy powyższy pogląd wyraża jedną ze sprawozdawczych definicji JR czy też tylko definicję regulującą, słowo "Bóg" jest podstawowym argumentem nazwowym JR i jego syntaktyczny status zasługuje na szczególną uwagę.

Do jakiego rodzaju argumentów nazwowych należy to słowo? lub prościej: jakiego rodzaju nazwą jest to słowo? chcąc wskazać możliwe odpowiedzi, trzeba wziąć pod uwagę dwa znane podziały nazw: ze względu na liczbę desygnatów oraz ze względu na to, czy nazwa nadaje się jedynie na podmiot czy też i na orzecznik orzeczenia imiennego w zdaniu. /Wiadomo, iż zdania proste dają się ująć bądź w schemat funkcji orzecznikowej "a jest b", bądź w schemat funkcji propozycjonalnej "f/a/". Pierwsza funkcja uwidacznia złożenie zdania z podmiotu, funktora zdaniotwórczego "jest" od argumentów nazwowych i orzecznika imiennego. Druga funkcja pokazuje złożenie zdania z podmiotu i orzeczenia czasownikowego, będącego funktorem prostym lub złożonym m. in. z nazwy. Zdania o schemacie "a jest b" dają się przedstawić równoważnie w postaci "f/a/", aczkolwiek czasem powstają wtedy zdania brzmiące bardzo sztucznie. Wybieramy tu schemat zdania podmiotowo-orzecznikowego, gdyż jest dogodniejszy dla naszych rozważań/. Po skrzyżowaniu powyższych podziałów otrzymujemy następującą klasyfikację nazw /opuszczone są człony puste/: a/ generalne ogólne; b/ generalne jednostkowe; c/ indywidualne /jednostkowe/.

Jest rzeczą oczywistą, iż w językach religii politeistycznych słowo "bóg" /i jego synonimy: bóstwo, bożek i inne/ występuje w roli nazwy generalnej ogólnej. Nazwy generalne jednostkowe tworzy się z niego przez dodanie jakiejś przydawki lub imienia własnego /np. bóg słońca, bóg Jowisz itd./. Dla religii monoteistycznych, w szczególności dla chrześcijaństwa - pozostają dwie następne możliwości. Czy obie są realizowane? Nazwy generalne jednostkowe nadają się zarówno na podmiot, jak i na orzecznik zdania; nazwy indywidualne jedynie na podmiot. Ponieważ mamy przykłady zdań, w których słowo "Bóg" użyte jest w roli orzecznika, stąd oczywisty wniosek, że może ono występować jako nazwa generalna jednostkowa. Teologowie opracowali nawet specjalne reguły orzekania nazw przymiotów boskich o Chrystusie /tzw. *communicatio idiomatum*<sup>3</sup>. Ale łatwo znaleźć również przykłady zdań, w których to słowo występuje w roli podmiotu /Bóg jest jeden; Bóg jest wszechmocny itp./. Czy jest wówczas nazwą



jednostkową generalną czy indywidualną? Nie ma odpowiedzi na to pytanie na płaszczyźnie czysto syntaktycznej. Nie dostarczają jej badania lingwistyczne, gdyż chodzi o funkcje słowa "Bóg" /i jego odpowiedników z innych języków/ w zdaniach JR, a nie o jego etymologię. Poza tym w dociekaniach etymologicznych nie zawsze konsekwentnie odróżnia się nazwy indywidualne /imiona/ od nazw jednostkowych generalnych<sup>4</sup>. Do rozstrzygnięcia wymienionej kwestii niezbędne są pewne wiadomości dotyczące semantycznego statusu obu kategorii nazwowych oraz rozważania pragmatyczne, uwidaczniające epistemologiczną sytuację użytkowników JR.

3. Przypomnijmy najpierw podstawy nadawania nazw przedmiotom. Nazwy JR generalne nadaje się przedmiotom ze względu na przysługujące im cechy. Natomiast nazwy indywidualne wprowadzane są do języka arbitralnie, mocą czyjejs decyzji, bez względu na cechy przedmiotów. Są one znakiem wyróżniającym pewien indywidualny przedmiot lub agregat przedmiotów traktowany jako jedność. Pełnią zatem funkcję nazywania, a pozbawione są funkcji denotowania /rozumianej jako stosunek nazwy do jej zakresu/ oraz funkcji oznaczania. Nazwy indywidualne to przede wszystkim imiona własne; niektórzy<sup>5</sup> logicy rolę nazw indywidualnych przyznają także pewnym wyrażeniom okazjonalnym użytym w określonych kontekstach sytuacyjnych. Nazwy generalne jednostkowe wyróżniają indywidualne przedmioty ze zbioru innych podobnie jak imiona własne, ale na zupełnie innej zasadzie: przez wymienianie nie zespołu cech, które w takim zestawieniu przysługują wyłącznie danemu przedmiotowi. Inaczej mówiąc, opisują one pewne indywiduum i stąd zwane są także deskrypcjami /zwłaszcza w literaturze angielskiej i niemieckiej/. Rozróżnia się deskrypcje określone i nieokreślone. Pierwsze mają tylko jeden desygnat i ich treść wskazuje, że jest on znany mówiącemu lub może być przez niego zidentyfikowany i poznany. Drugie mogą mieć więcej niż jeden desygnat i nie ma w nich wskazówki niezbędnej do ustalenia tożsamości ich desygnatów. Ta odmiana deskrypcji nie jest ważna w kontekście naszych rozważań i dlatego odtąd pisząc "deskrypcja" będziemy mieli na myśli jedynie deskrypcje określone. Należy podkreślić, że tylko deskrypcja, której przedmiot istnieje, może być sensownie użyta jako pierwszy argument funktora zdaniotwórczego "jest", czyli wystąpić w roli podmiotu zdania. Charakterystyczne dla deskrypcji jest to, że są one wyrażeniami złożonymi z nazw generalnych ogólnych, z takich nazw

i imion własnych lub z takich nazw i pewnych słów okazjonalnych<sup>5</sup>. Np. "najwyższy szczyt świata", "stolica Polski", "czerwony samochód stojący najbliżej nas" itp.

Jedynie ten może nadać jednostkowemu przedmiotowi wybrane imię własne, kto ów przedmiot w jakimś stopniu bezpośrednio poznał. Po publicznym lub prywatnym akcie nadania imienia, imię wywołuje u osób, pamiętających o jego konwencjonalnym połączeniu z danym indywiduum, myśli o tym indywiduum - myśli, których treść wyznaczona jest przez jego bezpośrednią znajomość. Jeśli ktoś nie zetknął się w ogóle z danym przedmiotem, wówczas imię przedmiotu słyszane lub czytane nie wywoła w nim żadnej myśli. Jest tak dlatego, że imiona jako takie nie mają językowego znaczenia, a zatem nie spełniają funkcji znakowych właściwych nazwom generalnym.

Inne są funkcje semantyczne deskrypcji. Składając się zawsze z wyrażeń o pewnej treści, wskazują one swój desygnat przez jego jednoznaczny opis, a więc nawet ten, kto owego desygnatu dotąd nie poznał, słysząc lub czytając deskrypcję, zyskuje określoną wiedzę o nim. Deskrypcja jednostkowa nie staje się imieniem własnym nawet wówczas, kiedy występuje jako podmiot zdania, a więc w funkcji, która tak często przypada imionom własnym. Nie staje się, ponieważ prócz funkcji nazywania indywiduum właściwej imionom /kierowanie myśli ku indywiduum/ pełni drugą funkcję - opisu tego indywiduum. Kiedy natomiast deskrypcja występuje wyłącznie w roli opisu przedmiotu, jest ona orzecznikiem zdania.

Znane są fakty językowe polegające na przeobrażeniu się deskrypcji w imiona własne, bez zmiany szaty słownej lub przy pewnej jej zmianie. Oto wyrażenie opisujące indywidualny przedmiot w jakimś jego okresie przestaje ten przedmiot opisywać w późniejszym okresie, gdyż uległ on zmianom pod opisywanym względem. Ale owo wyrażenie używane jest nadal, już w charakterze przezwiska będącego odmianą imienia własnego. Np. deskrypcja "kędzierzawy Janek" funkcjonuje jako przezwisko, kiedy Janek zmienił się w Łysego Jana. Przeobrażenie deskrypcji w imię własne dokonuje się również w ten sposób, że wyrazy tworzące deskrypcję zostają ściągnięte w jeden wyraz. Może to nastąpić w obrębie jednego języka lub przez przeniesienie wyrażenia z jednego języka do drugiego. Np. opis pierwszego króla Polski przez współczesnych mu poddanych "/król/ o krzywych ustach" zamienił się w imię własne "Krzywousty". Deskrypcja



w języku hebrajskim "Johanan" zmieniła się w polskie imię "Jan".

Stosuje się również skróty deskrypcji rozmaitych typów. Jedne powstają w ten sposób, że zamiast deskrypcji stanowiącej pełną nazwę obiektu wprowadza się skrót złożony z pierwszych liter lub głosek wyrazów tworzących nazwę oficjalną /PKP, KUL itd./. Drugiego typu skróty powstają wtenczas, kiedy opuszcza się niektóre wyrazy z deskrypcji, ponieważ kontekst słowny lub sytuacyjny jawnie wskazuje, że nazwa formalnie ogólna odnosi się tylko do pewnego indywidualium. Np. mówimy niekiedy: "babka" zamiast "moja babka ze strony ojca"; "opera" zamiast "opera warszawska"<sup>6</sup>. Wreszcie wspomnieć należy o wtórnym nadawaniu imion własnych przedmiotom znanym przez opis. Oto niekiedy z jakichś powodów /względy wygody, estetyczne i inne/ postanawiamy, że indywidualny przedmiot wskazywany przez taką a taką deskrypcję będzie miał także imię własne, używane zamiennie z deskrypcją. Np. "chrom" /imię własne gatunku pierwiastka/ w miejsce "pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 24".

4. Po tych wyjaśnieniach dotyczących funkcji imion własnych i deskrypcji przejdźmy do głównego wątku niniejszego tekstu. Ogół ludzi posługujących się JR można z grubsza podzielić na dwie klasy: klasę początkodawców JR, czyli autorów świętych pism lub ustnych przekazów - nazwijmy ich prorokami, oraz klasę ludzi, którzy używają JR, lecz nie są jego twórcami - nazwijmy ich użytkownikami JR.

Jeśli idzie o proroków, to w chrześcijaństwie przyjmuje się, iż przynajmniej niektórzy z nich mieli jakieś bezpośrednie doświadczenie Boga /wskazują na to nazwy: objawienie pozytywne, natchnienie/. W trakcie takiego doświadczenia lub później mogli nadać poznanej w ten sposób istocie wybrane imię własne. Jednak mogli także posługiwać się deskrypcją owej istoty /np. "Ten jedyny, który zbawia", "Najwyższy Ojciec" itp./, stale lub okresowo. Okresowo, tzn. po pewnym czasie deskrypcja została by zastąpiona imieniem. Jaki charakter miałyby to imię: pierwotny czy wtórny - właściwy imionom pełniącym funkcję skrótu deskrypcji? Wydaje się, iż należy dopuścić obie ewentualności. Jeśli imię własne kieruje ku indywidualnemu przedmiotowi myśli mówiącego lub słuchacza o takiej treści, jaka jest wyznaczona przez bezpośrednią znajomość tegoż przedmiotu, imię ma charakter pierwotny. Natomiast jeśli treść myśli wywoływanej przez imię określona jest uprzednią deskrypcją, imię ma charakter wtórny, czyli jest skrótem deskrypcji i może być używane zamiennie

z nią.

Sytuacja użytkowników JR daje się opisać dwojako w zależności od tego, czy przyjmuje się teorię głoszącą, że każdy wierzący doświadcza /spotyka, nawiązuje bezpośredni kontakt/ Boga w aktach religijnych czy też przyjmuje teorię, że wierzący nie doświadcza Boga /nie poznaje go bezpośrednio/, lecz poznaje go jedynie przez wiarę /pojętą jako zespół prawd o Bogu, czyli zdań opisujących go/. Przy pierwszej teorii sytuacja użytkowników JR wygląda analogicznie do sytuacji proroków. Przy drugiej teorii - użytkownicy JR posługują się wyłącznie deskrypcjami Boga lub ich skrótami. Zasięg tej teorii ulega ograniczeniu, jeśli się przyzna wyjątkową pozycję mistykom, porównywalną w pewnym stopniu z pozycją proroków<sup>7</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że w filozofii Boga tworzy się tylko Jego deskrypcje, złożone z terminów podległych specjalnym regułom znaczeniowym. Słowo "Bóg" przejmuje filozofia z JR.

Podsumujmy krótko wyniki powyższych rozważań. Mamy do dyspozycji tylko dwie możliwości identyfikowania pojedynczego przedmiotu znakami językowymi: za pomocą imienia własnego lub za pomocą deskrypcji jednostkowej /jej skrótu/. Imieniem własnym, w jego rdzennym rozumieniu, posługuje się ten, kto ów przedmiot w jakimś stopniu bezpośrednio poznał. W zastosowaniu do słowa "Bóg" /i jego odpowiedników w innych językach/: może ono być imieniem własnym dla proroków, mistyków i ewentualnie innych użytkowników JR, jeśli poznają Boga bezpośrednio. Słowo równoznaczne lub równoznaczne z pewnym imieniem własnym używane przez ludzi, którzy nie mają bezpośredniej znajomości odnośnego przedmiotu, jest dla nich skrótem deskrypcji /imieniem wtórnym/ tegoż przedmiotu. W zastosowaniu do religii: użytkownicy JR niecierpiący się bezpośrednim poznaniem Boga posługują się Jego deskrypcjami lub ich skrótami. Kto stosuje słowo "Bóg" w roli orzecznika zdania, używa go jako skrótu deskrypcji. Kto zaś umieszcza to słowo w roli podmiotu zdania, używa go bądź jako imienia własnego, bądź jako skrótu deskrypcji.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. H. Wessel na s. 128 swej książki "Logik und Philosophie" /Berlin 1976/ pisze, że J. M. Bocheński /w "Logik der Religion", s. 64 - 66/ " [...] jako dobry brat zakonny nie może powiadomić czytelnika, że deskrypcji wolno używać sensownie tylko wówczas, [...] kiedy się wykaże, że [...] istnieje jeden i tylko jeden przedmiot podpadający pod daną deskry-

poję. Logikowi Bocheńskiemu ta trywialna prawda jest naturalnie znana. Ale [ "... ] tu ideolog Katolickiego Kościoła stoi w sprzeczności z logikiem i nie logik odnosi zwycięstwo. Logik musiałby jasno powiedzieć, że nie ma żadnego logicznego sposobu, żeby precyzyjnie wprowadzić termin "Bóg", a zatem chodzi przy tym słowie o pustą nazwę [ "... ], względnie o pseudodeskrypcję". Otóż w książce Bocheńskiego nie ma śladów żadnego ideologa, a więc nie mógł on zwyciężyć. Jest obecny tylko logik, który problem uzasadniania JR, obejmujący również kwestię istnienia desygnatu słowa "Bóg", rozpatruje osobno w rozdz. IV, a w rozdz. III poświęconym czysto strukturalnym aspektom JR /tam mieści się tekst komentowany przez Wessela/ zakłada, że ów problem daje się pozytywnie rozwiązać. Takie założenie przyjęto także w niniejszym artykule.

PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. H. G. H ü b b e l i n g, "Einführung in die Religionsphilosophie", Göttingen 1981, s. 72.

<sup>2</sup> Zob. J. M. B o c h e ń s k i, "Logik der Religion", Köln 1968; A. G r a b n e r - H a i d e r, "Semiotik und Theologie", München 1973, s. 189.

<sup>3</sup> Zob. np. W. G r a n a t, "Chrystus. Bóg-Człowiek", Lublin 1959, s. 264 - 266.

<sup>4</sup> Przykładem tego może być tekst L. Stachowiaka o genezie hebrajskich odpowiedników wyrazu "Bóg" /w: "Encyklopedia Katolicka", t. II, Lublin 1976, kol. 904 - 905/.

<sup>5</sup> Nie ma tu potrzeby referowania dyskusji toczonych przez logików w zakresie problematyki imion własnych oraz deskrypcji. Podane informacje należą właściwie do podręcznikowych. Z bogatej literatury w tej materii przypomnijmy kilka pozycji dostępnych w jez. polskim: I. D ą m b s k a, "Z filozofii imion własnych", "Kwartalnik Filozoficzny", 18/1949/ 241 - 263; T. C z e ż o w s k i, "Nazwy okazjonalne oraz imiona własne", w: "Odczyty Filozoficzne", Toruń 1958, s. 148 - 158; B. R u s s e l l, "Wstęp do filozofii matematyki" /rozd. XVI/, Warszawa 1958 /wyd. ang. 1919/; E. G r o d z i ń s k i, "Zarys ogólnej teorii imion własnych", Warszawa 1973; P. F. S t r a w s o n, "Indywidua", Warszawa 1980 /wyd. ang. 1959/.

<sup>6</sup> Zob. G r o d z i ń s k i, dz. cyt., s. 51 - 55, 153 - 154.

<sup>7</sup> B o c h e ń s k i, dz. cyt., s. 65 - 66.



FROM THE SYNTACTIC PROBLEMS  
OF THE RELIGIOUS LANGUAGE

## S u m m a r y

The paper describes the syntactic status of the basic term in the Christian religion's language - the term GOD. At the cross-section of two divisions yielding aggregate and singular terms, and general and individual terms. The output is the following: a/ general - aggregate, b/ general singular - descriptions, c/ individual - personal names.

It is an obvious fact that in polytheistic religions the word "god" has the character of general, aggregate term. In the languages of monotheistic religions /Christian religions/ the word "God" has the function of a personal name or an abridgement of the description. As the former, the word can be used only by those who has some direct acquaintance with God. For all others it is an abridgement of the description. When the word "God" is used as the subject of the sentence it functions as a personal name or as an abridgement of description. When used in the place of the object it functions as an abridgement of description.